

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 225

B

WTOREK, 21 WRZEŚNIA 1954 ROKU

CENA 20 gr

Zapłonął ogień pod kotłem elektrociepłowni „Żerań”

18 bm. o godz. 22.30 rozpalony został kocioł I członu ciepłowni elektrociepłowni „Żerań”. Tym samym jeszcze bliższy stał się moment, kiedy z nowej, wielkiej elektrowni popłyną do mieszkań i urzędów stolicy prąd i ciepła woda, a do warszawskich fabryk — para technologiczna.

Przy rozpaleniu kotła obecna była techniczna grupa rozruchowa oraz radzieccy eksperci i specjaliści, którzy stale przebywając na Żeraniu udzielali polskim inżynierom, technikom i robotnikom nieocenionych rad fachowych.

Kocioł opalany jest w tej chwili mazutem — paliwem ropnym. Obecnie odbywa się tzw. „lęgowanie” kotła, tzn. wygotowywanie jego rur, których długość wynosi ponad 20 km, i oczyszczanie chemicznie zmniejszoną wodą wszystkich części metalowych kotła. Jeszcze w bieżącym tygodniu odbyć się ma pierwsza próba parowa kotła przy zastosowaniu pełnych jego parametrów, tzn. pełnych wskazań ciśnienia, temperatury płomienia, która sięgać będzie około 1500°C, temperatury pary, która wyniesie będzie ok. 510°C, itp.

Kobiety polskie stanowią dziś poważną siłę w budownictwie socjalistycznym

Krajowa narada przew. zarządów Ligi Kobiet

19 bm. odbyła się w Warszawie krajowa narada przewodniczących powiatowych, miejskich i dzielnicowych zarządów Ligi Kobiet. Celem narady było wytyczenie wynikających z uchwał II Zjazdu PZPR najbliższych zadań stojących przed organizacją kobiet.

Przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet A. Musiałowa omówiła aktualne zadania kobiet w świetle sytuacji międzynarodowej, charakteryzującej się wzmożoną walką narodów przeciwko próbom remilitaryzacji Niemiec zachodnich a jednocześnie rosnącą aktywnością ruchu obrońców pokoju. A. Musiałowa podkreśliła, że kobiety polskie, które stanowią dziś poważną siłę w budownictwie socjalistycznym, są również aktywnymi bojowniczkami sprawy pokoju, czynnie uczestnicząc w życiu społecznym, gospodarczym i kulturalnym kraju.

Referat zasadniczy pt. „O zadaniach Ligi Kobiet wynikających z uchwał II Zjazdu PZPR” wygłosiła sekretarz Zarządu Głównego LK — H. Dworakowska. Mówczyni wskazała, że jednym z najważniejszych zadań, jakie stoją przed organizacją kobiet, jest dalsze wzmocnienie pracy wśród kobiet wiejskich, by szerszy niż dotychczas był ich udział w podnoszeniu na wyższy poziom naszego rolnictwa, warunkującego szybszy wzrost stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi.

W ożywionej dyskusji, która wywiązała się po referacie uczestniczki narady stwierdziły, że najpilniejszą sprawą w chwili obecnej jest zapew-

Przyspieszyć siewy jesienne PGR Wielkopolski podejmują współzawodnictwo

Jak informuje Min. Rolnictwa, mimo sprzyjających warunków atmosferycznych niektórzy rolnicy wielu województw dotychczas zasiali znacznie mniej podstawowych zbóż oziimych niż w tym samym okresie r. ub.

Z wyjątkiem woj.: białostockiego, olsztyńskiego i opolskiego, które są w siewie nieco opóźnione, lecz zasiali dotychczas najwięcej oziimin, w pozostałych województwach obsiano niewielkie obszary. W porównaniu z r. ub. najbardziej opóźnione są w siewach gospodarstwa chłopskie i PGR woj. rzeszowskiego, lubelskiego i gdańskiego.

Żałoga zespołu PGR Roszkowo w pow. Wągrowie woj. poznańskiego wezwiała wszystkie żalogi PGR Wielkopolski do współzawodnictwa w pracach siewno-wypokowych.

Dostawy ziemniaków przebiegają pomyślnie

Jak informuje Min. Skupu, rozpoczęte przed tygodniem obowiązujące dostawy ziemniaków przebiegają stosunkowo pomyślnie. Chłopi woj.: warszawskiego, łódzkiego, bydgoskiego i lubelskiego dostarczyli w pierwszym tygodniu do punktów skupu większe ilości ziemniaków niż w tym samym okresie ub. r. Gorzej przebiegają dostawy ziemniaków w woj.: olsztyńskim, koszalińskim i stalinogrodzkim.

Do dnia 16 bm. ponad 6 tys. ton ziemniaków z pierwszych tegorocznych wykopów dostarczyli do punktów skupu w Wielkopolsce spółdzielcy i chłopcy gospodarujący indywidualnie. 17 bm. przybyli do Poznania w pow. Koło i Gnieźno pierwsze wagony ziemniaków, przeznaczonych na zaopatrzenie ludności. Ziemniaki obrodziły w br. na ogół dobrze.

Na Lubelszczyźnie gminne spółdzielnie zakupiły już ponad 7 tys. ton ziemniaków.

Jesienne przewozy kolejowe rozpoczęte

Pierwsze meldunki stwierdzają lepsze przygotowanie

We wszystkich okręgach Polskich Kolei Państwowych rozpoczęła się już kampania przewozów jesiennych. Pierwsze meldunki napływające ze wszystkich stron kraju świadczą o lepszym, aczkolwiek nie wszędzie dobrym przygotowaniu kolejarzy do wykonania odpowiedzialnych, większych niż w latach ubiegłych zadań przewozów jesiennych br. W głównej mierze lepsze przygotowanie jest wynikiem realizacji zobowiązań pracowników kolejnictwa dla uczczenia „Dnia Kolejarza”.

Mimo nasilenia transportu zboża, a obecnie także i ziemniaków, plany przewozowe na wszystkich stacjach okręgu lubelskiego PKP są stale przekraczane. W pierwszej połowie września miesięczny plan przewozów towarowych został wykonany w 56,4 proc. Plan przewozów jesiennych, wyższy o 17 proc. niż w roku ubiegłym, jest wykonywany dzięki pełnej mobilizacji taboru kolejowego.

Ważnym czynnikiem w usprawnieniu transportu jest stosowanie tzw. podwójnych operacji tzn. wyładunku i załadunku tych samych wagonów. Np. zawiadowca stacji Niedzwica Czesław Wójcicki, który odbywa często narady z przedstawicielami gmin-

nych spółdzielni, potrafił w ten sposób zorganizować pracę, że wagony, które przywoził towar, są natychmiast po rozładunku załadowywane i wysyłane. Porozumiewając się we wszystkich sprawach przewozowych z klientami, nie dopuszcza do przestoju wagonów.

Podobnie zorganizował pracę zawiadowca stacji Paweł Misztal w Szastarcu, pow. Kraśnik.

Przed spodziewanym okresem wzmocnionych przewozów jesiennych kolejarze okręgu krakowskiego podpisali wiele umów o współzawodnictwie z placówkami gminnych spółdzielni. 35 stacji okręgu krakowskiego zawarło 80 takich umów w zakresie przewozów ziemniaków.

Dzięki współpracy kolejowej służby handlowej ze spółdzielczością samopomocową, wagony podstawiane są nawet na większe miejsca skupu ziemniaków, gdzie ładowanie odbywa się bezpośrednio z furmanek do wagonów.

Na stacjach kolejowych DOKP Gdańsk załadowuje się obecnie przeciętnie 100 wagonów ziemniaków dziennie. Wagony są podstawiane w oznaczonych terminach. Wyjątkiem są koleje wąskotorowe na terenie Żuław, gdzie zdarzają się wypadki opóźnień w podstawianiu wagonów na miejsce załadunku.

Na polach Azerbejdżanu



Mechaniczny zbiór herbaty na polach kolchozu im. Chasjewa w Azerbejdżańskiej SRR. Foto S. Kuliszow

Zadania 5 lat planu sześciolatniego wykonała przed terminem kopalnia »Rydułtowy« Kopalnia „Ziemowit” pierwsza zrealizowała plan III kwartału

Żałoga kopalni „Rydułtowy” wykonała blisko na 2 i pół miesiąca przed terminem zadania 5 lat planu 6-letniego.

W okresie tym np. oddano do produkcji dwa nowe w pełni zmechanizowane oddziały wydobywcze, rozbudowano znacznie front roboczy w istniejących już oddziałach itp., dzięki czemu wydobywcze węgla wzrosło o około 30 proc. Poprawiły się także warunki pracy. Obecnie pracują w kopalni dziesiątki maszyn górniczych, zastępujące pracę wielu ludzi.

18 bm., 12 dni przed terminem, żałoga kopalni „Ziemowit” pierwsza w przemyśle węglowym zameldowała o wykonaniu kwartalnego planu wydobywania węgla.

Wskaźnik mechanicznego urabiania i ładowania węgla wzrósł w kopalni w porównaniu z II kwartałem br. o 1 proc., a ilość awarii w ciągu bież. kwartału w stosunku do III kwartału ub. roku zmniejszyła się prawie o połowę. Osiągnięto pełną cykliczność pracy na ścianach, uzyskując znaczny wzrost wydajności pracy.

Szttygarzy usprawniają pracę górników

W kopalniach węgla górniczy z każdym dniem wzmagają starania o pełne wykonanie planu miesięcznego. W oddziałach wydobywczych kopalni, których szttygarzy potrafili zapewnić dostateczne obsadzenie przedków węglowych, utrzymać wzorową dyscyplinę pracy, gdzie dzięki dobrej

organizacji górniczy mają zapewnioną terminową dostawę materiałów, gdzie mechanizmy górnicze są należycie wykorzystane, realizacja zadań planowych przebiega pomyślnie.

Oddział VI kopalni „Concordia” zadania planowe za 16 dni bm. wykonał w 112,6 proc. Kierownik oddziału — szttygar F. Salwik szczególną uwagę zwraca na cykliczność pracy na ścianach węglowych.

1.525 ton węgla wydobyla ponad zadania 16 dni bm. żałoga oddziału VI kopalni „Czeladź”.

Kierownik oddziału B. Paliga potrafił tak rozstawić żalagę, że wszystkie ściany, filary, zabierki i chodniki są w pełni eksploatowane. Paliga dba także o właściwą konserwację maszyn górniczych. Dzięki temu pracują one bezawaryjnie.

5400 ochotników chińskich opuściło Koreę Ludową

PEKIN (PAP). W Sinandzu — jednym z punktów ustalonych przez układ rozejmowy, rozpoczęła się 16 bm. repatriacja ochotników chińskich.

W dniu tym opuściło Koreańską Republikę Ludową — Demokratyczną 5400 ochotników chińskich.

Neutrałna grupa inspekcyjna przebywająca w Sinandzu sprawdziła stan liczebny repatriowanych oddziałów oraz ich uzbrojenie i ekwipunek.

Nowa organizacja pracy usprawni działalność spółdzielni

18 bm. odbyły się w Warszawie ogólnokrajowe zjazdy delegatów spółdzielni pracy zrzeszonych w: Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, Centrali Spółdzielni Inwalidów, Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego, Centrali Spółdzielni Transportu.

Na zjazdach przedyskutowano i powzięto uchwały w sprawie nowych form organizacyjnych spółdzielczości pracy.

PIERWSZY DZIEŃ OBRAD

Po zakończeniu zjazdów poszczególnych central spółdzielczych rozpoczął obrady Zjazd Organizacyjny Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy. Zadaniem Zjazdu jest powołanie naczelnej organizacji spółdzielczości pracy, uchwalenie nowego statutu i wybór władz oraz ustalenie nowych form organizacyjnych, mających usprawnić działalność terenowych związków spółdzielni pracy.

Do prezydium Zjazdu zaproszono członka Biura Politycznego, sekretarza Komitetu Centralnego PZPR — Władysława Dworakowskiego, wiceprezesa Rady Ministrów — Tadeusza Gede, ministra Przemysłu Drobego i Rzemiosła — Adama Zebrowskiego i sekretarza generalnego CK SD — Leona Chajna, przedstawicieli organizacji spółdzielczych i przodowników pracy.

Obrady zabrał prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej Edward Droźniak.

W imieniu KC PZPR i Rządu PRL przemówienie wygłosił wiceprezes Rady Ministrów Tadeusz Gede. (Przemówienie tow. Gede podajemy na str. 2).

Referat o nowych formach organizacyjnych i nowych zadaniach spółdzielczości pracy wygłosił min. Zebrowski, a referat o statucie Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy — członek Komisji do Spraw Reorganizacji Spółdzielczości Pracy — J. Niemiec.

DRUGI DZIEŃ OBRAD

W dniu 19 bm. w Warszawie zakończył obrady zjazd delegatów spółdzielczości pracy. Zjazd podjął uchwałę o

powołaniu Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy — naczelnej organizacji dla wszystkich spółdzielni pracy, uchwalili statut CZSP, dokonali wyboru władz Zarządu i Rady CZSP oraz podjęli szereg uchwał organizacyjnych.

W drugim dniu obrad toczyła się dyskusja nad referatami, w której wzięło udział prawie 30 mówców. Zabierający głos działacze spółdzielczy dokonali krytycznej oceny dotychczasowej działalności spółdzielczości pracy oraz zgłosili szereg wniosków zmierzających do usunięcia licznych jeszcze niedociągnięć.

Dyskusję podsumował prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej, Edward Droźniak.

Wśród długotrwałych oklasków zgromadzeni uchwalili tekst listu do I Sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Bolesława Bieruta.

Wysłano również depeszę z gorącymi pozdrowieniami dla bratniej organizacji spółdzielczości pracy w ZSRR — „Promsowieta”.

Na zakończenie obrad uczestnicy Zjazdu jednomyślnie uchwalili rezolucję programową, w której zobowiązali się m. in. do przedterminowego wykonania planu produkcyjnego IV kwartału br. w celu pełnej realizacji zadań na rok bieżący, rozszerzenia zakresu uługu zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z sierpnia br. oraz zwiększenia pomocy spółdzielniom produkcyjnym i chłopom gospodarującym indywidualnie przez dostarczanie im zwiększonych ilości narzędzi

Izba NRD ponownie proponuje rokowania ogólnoniemieckie dla rozwiązania żywotnych problemów narodu niemieckiego

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, prezydium Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej skierowało do przewodniczącego Bundestagu Ehlersa pismo, w którym proponuje przeprowadzenie rokowań między przedstawicielami parlamentów obu części Niemiec w celu osiągnięcia porozumienia ogólnoniemieckiego. Porozumienie to służyć ma zarówno uregulowaniu problemu niemieckiego, jak i zapewnieniu bezpieczeństwa w Europie.

Pismo głosi:

Odrzucenie układu o „europejskiej wspólnocie obronnej” przez francuskie Zgromadzenie Narodowe stworzyło nową sytuację dla Niemiec. Polityka opierająca się na układzie o „europejskiej wspólnocie obronnej” i układzie ogólnym, która zmierzała do odrodzenia militarystyki niemieckiej w Niemczech zachodnich i w wyniku której Niemcy miały pość drogą nowej wojny, stanowiła główną przeszkodę do zjednoczenia naszej ojczyzny. Po klęsce układu o „europejskiej wspólnocie obronnej” otwierają się nowe perspektywy dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Milująca pokój ludność ciałych Niemiec spodziewa się, że kompetentne organy niemieckie wyszukają wszelkie możliwości osiągnięcia porozumienia między Niemcami i że w toku wspólnych rokowań stworzone zostaną przesłanki dla osłabienia napięcia zarówno w Niemczech jak i w Europie.

Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej niejednokrotnie już kierowała do Bundestagu Niemieckiej Republiki Związkowej propozycje przepojone szczerym zamiarem umo-

żliwienia pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego na podstawie porozumienia między samymi Niemcami. Treść tych propozycji, jak na przykład propozycji podjęcia rokowań w sprawie rozszerzenia handlu wewnętrznienieckiego i komunikacji, utworzenia ogólnoniemieckiego organu dla rozwoju współpracy kulturalnej, w sprawie liczebności, uzbrojenia i rozlokowania policji oraz treści naszej propozycji z 4 sierpnia 1954 r. jest dobitnym tego dowodem.

Propozycje Izby Ludowej, przepojone dążeniem do szczerzego porozumienia, do chwili obecnej nie spotkały się niestety z właściwym odzwiekaniem ze strony Bundestagu zachodnio - niemieckiego. Przeważająca większość narodu niemieckiego głęboko nad tym ubolewa.

Prezydium Izby Ludowej uważa, że w obecnej sytuacji międzynarodowej porozumienie między przedstawicielami obu części Niemiec jest nieodzowną koniecznością.

Świadome swej odpowiedzialności przed narodem niemieckim i kierując się interesami zapewnienia pokoju, Prezydium Izby Ludowej ponownie proponuje, aby przedstawiciele obu parlamentów Niemiec spotkali się dla uzgodnienia stanowisk w kwestii rozwiązania żywotnych problemów dla naszego narodu problemów. W toku tych rokowań można by — zdaniem naszym — jeśli obie strony wykazały dobrą wolę, rozpatrzyć i rozwiązać następujące problemy:

a środki zapewnienia bezpieczeństwa i pokoju, odpowiadające dążeniom wszystkich narodów europejskich, w tym narodu niemieckiego;

b ustalenie wspólnego punktu widzenia na kwestię traktatu pokojowego z Niemcami i na kwestię przywrócenia suwerenności całych Niemiec;

c wspólne poparcie projektu zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw, w której uczestniczyłoby

przedstawiciele obu części Niemiec na równych prawach w dyskusji nad pokojowym rozwiązaniem problemu niemieckiego, w tym również nad problemami dotyczącymi wycofania wojsk okupacyjnych i zawarcia układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie;

d wspólne zobowiązanie, że Niemcy nie wezmą udziału w żadnym porozumieniu wojskowym, gdyż w wyniku takiego porozumienia powstałoby niebezpieczeństwo dla pokoju i przeszkody na drodze do zjednoczenia Niemiec;

e wspólne kroki dla poparcia wysiłków zmierzających do osiągnięcia zakazu broni atomowej i innej broni masowej zagłady i niedopuszczenia do ich produkcji oraz ich magazynowania w Niemczech;

f opracowanie wspólnego stanowiska w sprawie, jak nie dopuścić do remilitaryzacji Niemiec oraz w sprawie liczebności, uzbrojenia i rozmieszczenia sił policyjnych w obu częściach Niemiec.

Pismo stwierdza, że prezydium Izby Ludowej gotowe jest przyjąć i rozpatrzyć każdą inną propozycję, która może stanowić platformę rokowań.

Prezydium Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej — głosi pismo — oczekuje, że Bundestag Republiki Związkowej Niemiec rozpatrzy te propozycje i że można będzie obecnie przystąpić do uczciwych rokowań i osiągnięcia porozumienia, jak się tego słuszenie domaga rosnącym zniecierpliwieniem przytłaczająca większość naszego narodu.

Dlatego też przedstawiciele obu parlamentów Niemiec powinni być świadomi swej wielkiej odpowiedzialności przed narodem niemieckim.

W imieniu prezydium Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej pismo podpisał przewodniczący Izby Johannes Diekmann.

ZADANIA PATRIOTÓW NIEMIECKICH

BERLIN (PAP). — Jak donosi z Bremy agencja ADN, tamtejszy komitet obrońców pokoju zorganizował wiec, którego uczestnicy zażądali rokowań między deputowanymi do Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej a deputowanymi do Bundestagu.

Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, która stwierdza m. in.:

Protestujemy stanowczo przeciwko wszelkim formom remilitaryzacji, ponieważ uniemożliwi ona rokowania między przedstawicielami obu części Niemiec i doprowadzi do wojny bratobójczej w Niemczech. Domagamy się, aby deputowani do Bundestagu i deputowani do Izby Ludowej omówili wspólnie sprawę przywrócenia jednoci Niemiec. Domagamy się, aby deputowani do Bundestagu dali dowód, że zgodnie z wolą narodu niemieckiego pragną doprowadzić do współpracy narodu niemieckiego ze wszystkimi narodami w warunkach przyjaźni i wajemnego szacunku. Gdy taka współpraca będzie nawiązana, nie będzie stało na przeszkodzie do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

»Pionierski Szlak«

REPORTAŻ

Tadeusza Jackowskiego

O PIERWSZYCH KROKACH MŁODZIEŻY Z OCHOTNICZEGO ZACIĄGU NA POLACH PGR W OLSZTYŃSKIM CZYTAJ NA STR. 3.

Konstytucja Chin Ludowych

wyrazem zwycięstwa w walce rewolucyjnej

Zakończenie dyskusji nad referatem Lu Szao-tsi

PEKIN (PAP). — W dniu 18 bm. na posiedzeniu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych, któremu przewodniczył Czan Bo-czun, toczyła się dyskusja nad referatem Lu Szao-tsi „O projekcie konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej”. Wszyscy deputowani biorący udział w dyskusji jednomyślnie poparli projekt pierwszej prawdziwej demokratycznej konstytucji Chin, wskazującą narodowi, który ujął władzę we własne ręce, drogę do zbudowania socjalizmu.

Przewodniczący Ogólnochińskiej Federacji Związków Zawodowych, deputowany Lai Jo-ju, mówił o współzawodnictwie pracy, które rozwinięto się w całym kraju dla uczczenia pierwszej sesji Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych oraz o nowych osiągnięciach chińskiej klasy robotniczej. Ten entuzjastyczny — oświadczył on — wyraża dobitniejsze słowa aprobaty i poparcia, jakiego klasa robotnicza Chin udzieliła projektowi konstytucji. Rzesze robotników i urzędników widzą w projekcie konstytucji nie tylko utrwalenie wyników walki, którą prowadzili robotnicy chińscy wraz z całym narodem, lecz również drogę przejścia Chin do socjalizmu.

Rektor pekińskiego uniwersytetu ludowego U Ju-czang podkreślił w swym przemówieniu, że opracowanie rozpatrywanego obecnie projektu konstytucji dowodzi zwycięstwa w Chinach nauki marksizmu — leninizmu, Marksizm — leninizm — powiedział on — będzie i nadal zwyciężać w naszym kraju.

Mówiąc o ogromnym znaczeniu konstytucji w życiu kraju i o potrzebie zapoznania z jej postanowieniami wszystkich warstw ludności, U Ju-czang zwrócił uwagę na konieczność wprowadzenia do programu uczelni chińskiej nowego przedmiotu — konstytucji ChRL. Wierzę — powiedział — że w końcu U Ju-czang — że cały

narod zespoli się jeszcze bardziej i poświęci wszystkie siły walce o przekształcenie Chin w wielkie mocarstwo socjalistyczne.

Deputowani gorąco oklaskiwali przemówienie znanej literatki chińskiej Ding Ling. Ze wzruszeniem mówiła ona o swych spotkaniach z ludźmi reprezentującymi różne warstwy narodu chińskiego.

We wszystkich wypowiedziach — podkreśliła Ding Ling — powtarza się jedno i to samo: konstytucja ChRL — to konstytucja ludowa; daje ona ludziom siłę, napawa ich uczuciem dumy z własnej ojczyzny.

Burzą oklasków powitali zebrani pojawienie się na trybunie deputowanego chińskiego ochotników ludowych Czaa Mao-czena. Wiemy — powiedział on — że przelana w walce przeciwko agresji amerykańskiej w Korei krew naszych towarzyszy nie poszła na marne, że to najdroższe, za co oddali życie bohaterowie, znalazło swój wyraz w konstytucji.

Kiedy na salę posiedzeń weszli pionierzy chińscy, wszyscy delegaci powstali i długo nie milknącymi oklaskami powitali przyszytych budowniczych socjalizmu.

Dyskusja nad referatem Lu Szao-tsi dobiegła końca. Wzięło w niej udział ogółem 89 deputowanych, reprezentujących wszystkie warstwy ludności, partie demokratyczne, organizacje społeczne i religijne oraz Chińczyków zamieszkałych za granicą.

Pod koniec posiedzenia delegaci zatwierdzili sprawozdanie komisji mandatowej.

Miliony konsumentów oczekuje waszych wyrobów

Jakość produkcji najważniejszym zadaniem

Przemówienie wiceprezesa Rady Ministrów T. Gede na Zjeździe Spółdzielczości

Z upoważnienia KC PZPR i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej serdecznie witam delegatów spółdzielczości pracy, zgromadzonych na dzisiejszym Zjeździe, który ma obradować nad powołaniem Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy.

Pozdrawiam setki tysięcy zrzeszonych w spółdzielniach pracy w całym Polsce rzemieślników, drobnych wytwórców oraz robotników i pracowników spółdzielczości pracy.

Dzisiejszy Zjazd otwiera nowy etap w rozwoju polskiej spółdzielczości pracy i stanowi nowy krok naprzód w ugruntowaniu jej gospodarczej i społecznej roli, umożliwiony dzięki osiągnięciom minionego okresu.

W ogólnym naszym rozwoju poważną są osiągnięcia spółdzielczości pracy — osiągnięcia w zaopatrzeniu ludności w artykuły codziennego użytku oraz przez świadczenie szerokiego asortymentu usług.

Spółdzielczość pracy skupiła w swych warsztatach produkcyjnych blisko 400 tys. wytwórców. Potężna ta

armia spółdzielców i pracowników spółdzielczości stanowi poważny potencjał wytwórczy uzupełniający w zakresie 19 gałęzi przemysłu produkcję kluczową i daje społeczeństwu w bieżącym roku produkcję przemysłową i usługi o wartości ponad 15,5 miliarda zł.

Stworzenie dla takiej masy drobnych wytwórców, rzemieślników, chałupników, twórców ludowych, inwalidów, warunków dla wydajnej pracy i samodzielnego, produktywnego bytu — jest dziełem słusznej polityki naszej partii i rządu.

Nowe zadania postawione przez II Zjazd naszej partii: szybkiego podniesienia poziomu życiowego mas pracujących — wywołały u spółdzielców słuszną inicjatywę znacznego usprawnienia, rozszerzenia i pogłębienia działalności spółdzielczości pracy, zlikwidowania zbędnych przerostów organizacyjnych, zbliżenia władz nadzórnych do samych spółdzielni — a więc inicjatywę zmierzającą do nowego ustalenia sił i środków.

Dzisiejszy Zjazd winien przynieść konsolidację spółdzielczości pracy, konsolidację sił, której wynikiem będą nie tylko usprawnienia organizacyjne, ale przede wszystkim potężny zryw inicjatywy, ofiarności i zapału spółdzielców w dążeniu do wykonania nowych odpowiedzialnych zadań w służbie narodu.

Zadaniem podstawowym jest pełne wykonywanie planów gospodarczych zarówno w zakresie produkcji, jak i usług, z tym, że szczególna uwaga musi być zwrócona na rozwój produkcji artykułów masowego spożycia dla ludności oraz na najpełniejsze zaspokojenie potrzeb ludności wiejskiej w zakresie usług wszystkich niezbędnych specjalności.

Główna uwaga wszystkich spółdzielców, wszystkich spółdzielni i organi-

zacji spółdzielczości pracy musi być zwrócona na jakość produkcji, na wypełnienie przejawiającego się ciągle jeszcze braku robotstwa.

Szczególną troską Rządu jest zapewnienie ludności niezbędnych dla niej codziennych usług. Jest to bardzo ważna potrzeba społeczna i istotny czynnik podniesienia poziomu życia najszerzych mas.

Obok rzemiosła indywidualnego, od którego państwo oczekuje również zwiększonego wkładu pracy w zakresie usług — spółdzielczość pracy winna skupić na tym zagadnieniu swój wysiłek i zdecydowanie dążyć do usunięcia dotychczasowych braków i niedomagań. Należy pamiętać, że równocześnie z zaplanowanym rozwojem spółdzielczej sieci usługowej, musi nastąpić widoczna poprawa, szczególnie w zakresie rozmieszczenia i branżowego dostosowania punktów usługowych dla potrzeb pracującej wsi, że muszą być zapewnione wszelkie warunki dla prawidłowego funkcjonowania sieci usługowej, że bezwzględnie musi być podniesiona jakość, terminowość i prawidłowość kalkulacji świadczonej usług. Ludność słusznie żąda od nas usług wielostronnych i rzetelnych; żądaniu temu musimy jak najszybciej uczynić zadość.

Obywatele delegacji! W realizacji tych wszystkich trudnych i odpowiedzialnych zadań niezmiennie doniosła jest rola samorządu spółdzielczego. Aktywność samorządu decyduje o pełnym, świadomym włączeniu się mas członkowskich do walki o wykonanie i przekroczenie planowych zadań, o podniesienie jakości produkcji i obniżenie jej kosztów.

400-tysięczna armia drobnych wytwórców zrzeszonych w spółdzielniach pracy w sposób najbardziej bezpośredni przyczynia się do dostarczania na rynek coraz większej ilości artykułów konsumpcyjnych, coraz więcej świadczy usług ludności.

Partia i Rząd, tak jak dotychczas, będą popierać rozwijającą się spółdzielczość pracy i jak dotychczas udzielać jej będą jak najdalej idącej pomocy.

Przemówienie Rządu Zakładowej kopalni „Wieterek” — J. Bloktowski — było jego interesowały szczególnie zagadnienia związane z działalnością zw. zaw.

„Najbliższym naszym zadaniem jest przekazanie współtowarzyszom pracy tego wszystkiego, cośmy zobaczyli i z czym zapoznaliśmy się, by doświadczenia te pomogły nam osiągnąć lepsze wyniki produkcyjne”.

Pierwsza surówka z nowego wielkiego pieca

w hucie im. M. Nowotki w Ostrowcu

Pierwszy koks z I baterii huty im. Lenina

18 bm. popłynęła pierwsza surówka z nowego wielkiego pieca w hucie im. Marceliego Nowotki w Ostrowcu. Spustu dokonał przodujący garowy J. Peloniak.

Wielki piec wybudowany został według najnowszych zdobyczy techniki. Dzięki zastosowaniu nowych maszyn wyprodukowanych po raz pierwszy w kraju według projektu inż. Cyńska z „Biprotutu”, zmniejszono tu zużycie energii elektrycznej i zużycie surowców. Projekt budowy pieca opracował inż. B. Hała z Centr. Zarz. Przemysłu Hutniczego. Dokumentację wykonało biuro konstrukcyjne huty w Ostrowcu pod kierownictwem inż. Chlebego.

Zastosowanie automatycznych urządzeń sterowniczych przy nowym piecu, oprócz wielkiej oszczędności siły roboczej, ma również duży wpływ na podniesienie jakości surowców i gwarantuje wysoki poziom bezpieczeństwa pracy.

18 bm. o godz. 14.45 wyprodukowano pierwszy koks w nowo uruchomionej I baterii koksowniczej huty im. Lenina.

Koks służyć będzie do produkcji surowców w wielkim piecu oraz dostarczony zostanie do różnych obiektów w innych rejonach huty im. Lenina.

1 000 ton stali ponad plan z huty im. Stalina

W ciągu 17 dni bm. w martenach stalowni huty im. J. Stalina wytopiono 1000 ton stali ponad plan. Oznacza to, że przeciętnie od początku bm. stalownia wytopiała codziennie prawie 60 dodatkowych ton stali.

Sukcesy produkcyjne załogi stalowni huty im. J. Stalina, która jeszcze przed dwoma miesiącami miała niedobory w stosunku do planu, są wynikiem coraz lepszej pracy całego kolektywu stalowni.

Coraz więcej jest wytopów przeprowadzanych w skróconym czasie. W ciągu 17 dni bm. było 70 takich wytopów.

Przodującym zespołem „szybkich wytopów” jest m. in. załoga pieca nr 1 z pierwszymi wytopami: E. Krenzerem, K. Drewniakiem i R. Marką. 16 bm. zespół ten, skracając planowane czasy wytopów stał i przeprowadzając jeden szybkościowy dał dodatkowo jeden ponadplanowy wytop stali. Cała załoga stalowni, przekraczając wysoko dobowy

zawołanie „armii europejskiej”.

Omarwiając projekty rozszerzenia tzw. paktu brukselskiego przez włączenie doń Niemiec zachodnich, dziennik „Hannoversche Presse” pisze m. in.:

„Wydaje nam się, że projektuje się zastąpienie europejskiej wspólnoty obronnej paktem brukselskim. Widzimy, że czynione są gorączkowe wysiłki w celu zachowania zbankrutowanej polityki amerykańskiej, opartej na koncepcji podziału Niemiec na dwie części. Jesteśmy świadkami różnych „błyskawicznych podróży” i wysuwania nowych projektów, lecz musimy stwierdzić z głębokim żalem, że nie się już nie mówi na Zachodzie o przywróceniu jednoci Niemiec”.

Potępiając metody szantażu stosowane przez Dulles wobec Francji, dziennik „Fuldaer Volkszeitung” pisze: „Jeśli Amerykanie przypuszczają, że te nowe metody nacisku na sojuszników odniosą skutek, to jest to ich sprawa. Dlaczego jednak rząd berliński miesza się do tego? Powstało pytanie, kto będzie musiał za to wszystko pokutować? Obawiamy się, że płacić za to będzie musiał naród niemiecki”.

Prezydent Finlandii

odznaczony

Orderem Lenina

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS opublikowała dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w sprawie odznaczenia prezydenta Republiki Fińskiej Juho K. Paasikivi Orderem Lenina.

Przedstawicielstwa ambasady w Warszawie, które w tym celu przyjechały do naszego kraju, wzięły udział w uroczystościach, które miały miejsce w hucie im. Lenina.

Przedstawicielstwa ambasady w Warszawie, które w tym celu przyjechały do naszego kraju, wzięły udział w uroczystościach, które miały miejsce w hucie im. Lenina.

Przedstawicielstwa ambasady w Warszawie, które w tym celu przyjechały do naszego kraju, wzięły udział w uroczystościach, które miały miejsce w hucie im. Lenina.

Przedstawicielstwa ambasady w Warszawie, które w tym celu przyjechały do naszego kraju, wzięły udział w uroczystościach, które miały miejsce w hucie im. Lenina.

Przedstawicielstwa ambasady w Warszawie, które w tym celu przyjechały do naszego kraju, wzięły udział w uroczystościach, które miały miejsce w hucie im. Lenina.

Przedstawicielstwa ambasady w Warszawie, które w tym celu przyjechały do naszego kraju, wzięły udział w uroczystościach, które miały miejsce w hucie im. Lenina.

Przedstawicielstwa ambasady w Warszawie, które w tym celu przyjechały do naszego kraju, wzięły udział w uroczystościach, które miały miejsce w hucie im. Lenina.

Przedstawicielstwa ambasady w Warszawie, które w tym celu przyjechały do naszego kraju, wzięły udział w uroczystościach, które miały miejsce w hucie im. Lenina.

Przedstawicielstwa ambasady w Warszawie, które w tym celu przyjechały do naszego kraju, wzięły udział w uroczystościach, które miały miejsce w hucie im. Lenina.

Przedstawicielstwa ambasady w Warszawie, które w tym celu przyjechały do naszego kraju, wzięły udział w uroczystościach, które miały miejsce w hucie im. Lenina.

Przedstawicielstwa ambasady w Warszawie, które w tym celu przyjechały do naszego kraju, wzięły udział w uroczystościach, które miały miejsce w hucie im. Lenina.

Przedstawicielstwa ambasady w Warszawie, które w tym celu przyjechały do naszego kraju, wzięły udział w uroczystościach, które miały miejsce w hucie im. Lenina.

Przedstawicielstwa ambasady w Warszawie, które w tym celu przyjechały do naszego kraju, wzięły udział w uroczystościach, które miały miejsce w hucie im. Lenina.

Przedstawicielstwa ambasady w Warszawie, które w tym celu przyjechały do naszego kraju, wzięły udział w uroczystościach, które miały miejsce w hucie im. Lenina.

Przedstawicielstwa ambasady w Warszawie, które w tym celu przyjechały do naszego kraju, wzięły udział w uroczystościach, które miały miejsce w hucie im. Lenina.

Przedstawicielstwa ambasady w Warszawie, które w tym celu przyjechały do naszego kraju, wzięły udział w uroczystościach, które miały miejsce w hucie im. Lenina.

Przedstawicielstwa ambasady w Warszawie, które w tym celu przyjechały do naszego kraju, wzięły udział w uroczystościach, które miały miejsce w hucie im. Lenina.

Przedstawicielstwa ambasady w Warszawie, które w tym celu przyjechały do naszego kraju, wzięły udział w uroczystościach, które miały miejsce w hucie im. Lenina.

Skorzystamy z doświadczeń radzieckich

Górnicy polscy o swym pobycie w ZSRR

Członkowie delegacji górników polskich, którzy na zaproszenie Zw. Zaw. Górników Zw. Radzieckiego przebywali w ciągu trzech tygodni w ZSRR, po powrocie do kraju podzieliли się w rozmowie z przedstawicielem PAP swoimi wrażeniami.

„Przyjęto nas jak braci — mówi przewodniczący delegacji, sekretarz ZG Zw. Zaw. Górników, P. Adamczyk. — Na każdym kroku spotykaliśmy się z serdecznością ze strony wszystkich ludzi radzieckich. Zwiedziliśmy kopalnie Podmoskiewskiego i Donieckiego Zagłębia Węglowego, Fabryki Maszyn Górniczych oraz Instytut Bezpieczeństwa Pracy. Byliśmy w mieszkaniach górników oraz w górniczych domach wypoczynkowych pod Moskwą i w Soczi na Krymie.

Członkowie naszej delegacji starali się jak najlepiej poznać pracę radzieckich górników i ich metody by móc później wszystko to przenieść do swoich kopalń. Każdy z nas zdawał sobie sprawę, że to co widzi w ZSRR, jest perspektywą i przyszłością naszego górnictwa i całego kraju”.

„Jestem pod olbrzymim wrażeniem wysokiej mechanizacji pracy w kopalniach radzieckich — mówi inny z członków delegacji, dyr. kopalni „Jankowice” — J. Zyla. — Z podziwem wszyscy oglądaliśmy najnowsze

typy kombajnów chodnikowych — olbrzymów wążących 35 ton, które obsługują jeden człowiek, a które wyręczają w pracy całe brzozy”.

Przewodniczący Rady Zakładowej kopalni „Wieterek” — J. Bloktowski — było jego interesowały szczególnie zagadnienia związane z działalnością zw. zaw.

„Najbliższym naszym zadaniem jest przekazanie współtowarzyszom pracy tego wszystkiego, cośmy zobaczyli i z czym zapoznaliśmy się, by doświadczenia te pomogły nam osiągnąć lepsze wyniki produkcyjne”.

W oparciu o pomoc POM-ów i dzięki stosowaniu nowoczesnych metod uprawy, spółdzielnie produkcyjne woj. krakowskiego osiągnęły w br. znacznie wyższe plony niż indywidualne gospodarstwa na tych samych terenach. Przeciętny zbiór żyta i pszenicy zasianych w ub. r. systemem krzyżowym, wynosi w spółdzielniach produkcyjnych ponad 25 q z ha. Zbierając w br. po raz pierwszy wspólne plony spółdzielcy z Rogowa pow. Miechów, osiągnęli 28 q pszenicy z ha, podczas gdy chłopi gospodarujący indywidualnie uzyskali na takich samych glebach tylko 15 q z ha.

Spółdzielnie produkcyjne woj. krakowskiego uzyskały również najwyż-

sze w województwie zbiory rzepaku, jęczmienia i ziemniaków. Np. spółdzielnia produkcyjna w Przeciszynie, pow. Oświęcim, zebrała po 22 q rzepaku z 1 ha, a spółdzielnia produkcyjna w Kępie, pow. Miechów 36 q jęczmienia. Średni zbiór ziemniaków, których wykopki spółdzielnie produkcyjne rozpoczęły w ostatnich dniach, waha się od 350 do 400 q z ha.

Te wysokie osiągnięcia produkcyjne spółdzielców zachęcały indywidualne gospodarujących chłopów do organizowania spółdzielni produkcyjnych. Świadczy o tym fakt, że w toku kampanii żniwno-omłotowej w województwie krakowskim powstało 19 nowych spółdzielni.

Wysokie plony w spółdzielniach produkcyjnych

zachęcają chłopów do gospodarki zespołowej

W oparciu o pomoc POM-ów i dzięki stosowaniu nowoczesnych metod uprawy, spółdzielnie produkcyjne woj. krakowskiego osiągnęły w br. znacznie wyższe plony niż indywidualne gospodarstwa na tych samych terenach. Przeciętny zbiór żyta i pszenicy zasianych w ub. r. systemem krzyżowym, wynosi w spółdzielniach produkcyjnych ponad 25 q z ha. Zbierając w br. po raz pierwszy wspólne plony spółdzielcy z Rogowa pow. Miechów, osiągnęli 28 q pszenicy z ha, podczas gdy chłopi gospodarujący indywidualnie uzyskali na takich samych glebach tylko 15 q z ha.

Spółdzielnie produkcyjne woj. krakowskiego uzyskały również najwyż-

sze w województwie zbiory rzepaku, jęczmienia i ziemniaków. Np. spółdzielnia produkcyjna w Przeciszynie, pow. Oświęcim, zebrała po 22 q rzepaku z 1 ha, a spółdzielnia produkcyjna w Kępie, pow. Miechów 36 q jęczmienia. Średni zbiór ziemniaków, których wykopki spółdzielnie produkcyjne rozpoczęły w ostatnich dniach, waha się od 350 do 400 q z ha.

Te wysokie osiągnięcia produkcyjne spółdzielców zachęcały indywidualne gospodarujących chłopów do organizowania spółdzielni produkcyjnych. Świadczy o tym fakt, że w toku kampanii żniwno-omłotowej w województwie krakowskim powstało 19 nowych spółdzielni.

Przed 10 laty (2)

Na przyczółkach Warszawy

6 pułk piechoty dopiero rano 16 września osiągnął Wisłę na swoim odcinku. Ledwo żołnierze rozkwaterowali się jako tako, ledwo dowództwo pułku rozlokowało się w szkole powszechnej na Pelcowiznie, gdy spocyni i zakurzeni żołnierze przynieśli meldunek zawierający dane dotyczące nieprzyjaciela po tamtej stronie Wisły.

Oficer sztabowy nie zdołał jeszcze nanieść ich na mapę lewego brzegu Wisły, gdy zadudniły schody i wbiegł nowy łącznik z rozkazem: dywizji. Ów rozkaz brzmiał:

„Rozkazuję stworzyć przyczółek na lewym brzegu Wisły, na wprost Pelcowizny, Rozkazuję bezwzględnie przełamać pozycje nieprzyjaciela i nawiązać łączność z powstańcami na Żoliborzu. Przyczółek na wprost Pelcowizny w żadnym wypadku nie wolno zwinąć bez rozkazu”.

Powietrze drży od wybuchów. Artyleria niemiecka wstrzelała się w Pelcowiznę, obramowała ją ogniem i kładzie między domami pocisk po pocisku.

Własna artyleria nie odpowiada. Zmasowana w rejonie Parku Paderewskiego nie chce zdradzić swoich stanowisk. Żołnierze 6 pułku, którzy w nocy z 15 na 16 luzowali oddziały radzieckie, które przesuwały się bardziej w prawo, śpią po piwnicach znużeni.

2 batalion będzie się pierwszy przeprawiał. W piwnicy szkoły powszech-

nej dowódca pułku rozmawia z zastępcą dowódcy batalionu. Koło nich przysiadł na jakimś pace lekarz pułkowy. Był on przed wojną ordynatorem w dziecięcym szpitalu żydowskim w Warszawie i uparł się, że pojeździe z batalionem. Dowódca pułku nie zgodził się.

Do schronu wchodzi oficer radziecki. Przyszedł nawiązać łączność ze swym lewym sąsiadem.

— Gorąco u was — mówi wykrzykując suchą, wygoloną twarz.

Zostawił otwarte drzwi i natychmiast kłęby kurzu wypełniają piwnice.

Ktoś wyciąga manierkę i czuje się gościa. Tamten pije, sypuła i ruchem ręki zsuwa furazęrkę na ucho.

— Jak wasza artyleria? — pyta dowódca 6 pułku.

— Artyleria, jak artyleria — odpowiada lakonicznie tamten.

— A moglibyście nam pomóc?

— Dane? — głos oficera radzieckiego brzmi wytajaczo. — My — dorucza tonem wyjaśnienia — wiecie przecież. Obserwujemy swój odcinek.

Dowódca pułku nawiązuje telefonyczną łączność z sąsiadem na dachu chorążym-obszernym. Powtarza na głos słowa jego meldunku. Któryś z oficerów przykucał koło zastępującej stół paki i notuje je.

Oficer radziecki wyrzyna mu w pewnej chwili kartkę z ręki, idzie do

drzemającego w kącie radiotelegrafisty, lekko go odsuwa i nadaje kluczem. Tik... tik, tik, tik... tik, tik... tik, tik, tik... Jakis bliski wybuch wypełnia piwnicę dymem, rozrzuca graty, ciska ludzi na ziemię, ośsypuje grube kawały tynku. Niewidoczny w pyle oficer radziecki krzyczy coś głośno. Widać zapał połączenia i przeszedł teraz na fonię. Słychać jak powtarza po rosyjsku dane, które przed chwilą chorąży nadał telefonem z dachu szkoły.

Jeszcze dym całkiem nie opadł, gdy blisko z prawa słychać głośne dudniące huczenie. To radzieckie katusze rozpoczynają nalot ogniowy na artylerię niemiecką gniebiącą Pelcowiznę. Niemcy milkną natychmiast. Widać zmieniają stanowiska.

Zmierzchn.

Jeden ponton spuszczonej na wodę kołysze się zaczepiony bosakiem, który trzyma jakiś przykućnięty na piachu saper.

Na brzeg przychodzi dowódca pułku oraz porucznik, który w nocy z 4 kompanią na tamten brzeg ma się przeprawić i dowódca zwiada pułku, co pierwszy wraz z dziesięcioma ludźmi na lewy brzeg ma się udać. Choć wieczer pogodny, dymy z Warszawy księżyc przysłoniły, a na tamtym brzegu opary jakieś się włożą i plaża przysianiają.

Zwiadowcy wsiadają w ponton. Bez płaszczy, w drellichach, z wiązkami granatów i nożami szturmowymi u pasów, z nożami do przecinania drutów, rakietnicami, dźwigając na plecach skrzynki aparatów nadawczych i wielki beben nawinięty czerwonym drutem telefonicznym tulą się w głębi pontonu. Ponton popchnięty bosakiem kołysze się chwilę na wo-

dzie, sypuła trochę z prądem, a potem poganiany wiosłami jedzie na tamten brzeg.

Z daleka wygląda jak mała cienka bryła ledwo widoczna na tle iskrzącej się od pożarów rzeki.

Żołnierze z praskiego brzegu patrzą za pontonem w napięciu czekając kiedy z tamtej strony odezwie się jęzgot karabinów maszynowych i wyskoczą w górę rakiety. W pewnej chwili huk wstrząsa powietrzem. To sąsiadując z prawą oddziału radzieckiego, by ułatwić przeprawę, znów robią nalot ogniowy na żoliborski brzeg. Widać wyskakujące tam w górę cieniowate smugi ognia, nad którymi powstają czarne grzywy dymu. Wszystko trwa pięć minut i milknie.

Ponton jest już przy lewym brzegu pod Potokiem, a w parę minut potem na praskim brzegu skuleni na piasku koło swoich oddziałów radzieckich wypływają spośród krzyżujących się zewsząd nawoływanych, sprawałszy sygnał grupy zwiadowców. Meldują oni, że przeszli plażę, zarosła i zatrzymali się na ich skraj. Odminowują plażę, nieprzyjaciela ani na plaży, ani w chaszczach nie ma.

Teraz rozpoczyna przeprawę 4 kompania. Wsiada na pontony. Jest ich sześć i wszystkie do połowy zalane amunicją i sprzętem. Odbijają wszystkie naraz i walcą z silnym prądem ciągną w stronę żoliborskiego brzegu, ku Potokowi. Nagle wyskakuje stamtąd jedna rakietka, potem druga, trzecia. Radziści na prawym brzegu dobiegają się do artylerii zmasowanej w Parku Paderewskiego. Dobili się, podają dane. Od strony mostu Poniatowskiego zaczyna huczeć niemieckie działa i moździerze. Nasze baterie podejmu-

ją ogień i artyleria niemiecka, która przed chwilą zaczęła strzelać, milknie i nie odzywa się więcej.

—

Oto warszawski brzeg. Pontony dobiegają do brzegu, szorując płaskimi dnami po piachu. Żołnierze wyskakują. Wyładowują sprzęt, dźwigają moździerze, ciągną za lufy rusznice przeciwpancerne, szamocą się z ciężkimi skrzynkami pełnymi min. Biegna w niedalekie chaszczki, by rzucały tam swój ciężar znów bieć do pontonów. Trzeba się spieszyć. Niemcy na pewno wstrzelali się w plażę, a plaża jest wąska i jak przyjdzie co do czego, to nawet okopać się nie można, bo piach mokry.

Dowódca 4 kompanii bierze słuchawkę. Rozmawia z dowódcą pułku. Tak — przeprawa odbyła się bez strat. Niemcy na razie siedzą cicho.

Z chaszczów wylania się dowódca zwiada wraz ze swoimi ludźmi. Pchał przed sobą kilku Niemców. Złapał ich, gdy tamci wyszli na patrol w kierunku brzegu. Niemcy mają ręce założone na karku i przerażone twarze. Zwiadowcy ładują ich na jeden z pontonów, inne odbijają za nim.

Świt 17 września. Żołnierze okopali się jako tako na skrajach zarosła. Na wprost nich o jakieś 100 metrów czerni się wał obsadzony przez Niemców. 4 kompania otrzymała tylko jeden rozkaz: zaatakować wał, zdobyć go i nie czekając na przybycie reszty batalionu nawiązać kontakt z powstańcami na Żoliborzu.

Kompania podnosi się do ataku. Naraz rozpoczyna się piekło. Artyleria niemiecka wali dziesiątkami pocisków między wałem a zarosłami

przenosząc ogień w kierunku zarosła, zrywając w górę bryły ziemi i kamienie. Ogień masakruje żołnierzy, przesuwa się dalej na plażę, rozbił trzy zamaskowane tam pontony, a potem zatrzymuje się na rzecze, która strzela w górę wysokimi fontannami ubielonymi pianą.

W chaszczach słychać jęki rannych, chrapanie konających.

Gdy nasilenie ognia osłabło, żołnierze podrywają się ponownie i biegną w stronę wału strzelając z pistoletów maszynowych.

—

Na dachu szkoły powszechnej na Pelcowiznie przywarły do lunety nożycowej obserwator chorąży Motorow usiłując mówić wyraźnie i spokojnie melduje w dół do dowódcy pułku to co widzi na warszawskim brzegu:

„Widzę naszych żołnierzy podrywających się do ataku... Widzę naszych żołnierzy padających na ziemię. Silne bliski na wale wskazują strzelające karabiny maszynowe...”

Widzę na brzegu dużo nieruchomych postaci na odkrytej przestrzeni. Zabici albo ranni... Zauważyłem z naszej strony czerwone rakietki jedna po drugiej. Uwaga. Widzę Niemców podrywających się do kontrataku. Następuje podrywająca się do ataku.

PIONIERSKI SZLAK

Gierki, 17 września.

Noc poczyniła rzeźnię, a daleki przebieg, delikatny i szary osłaniał na polach, rozjaśniał czarne kępy lasów, iskry parowozu, niedawno jeszcze ogni, szarych, straciły blask, nikt w szarych, gładkich przedmiotach. Mijane zabudowania, stacyjny przypominający zaspianego, z trudem odmykającego powieki, człowieka. W sąsiednim przedziale skrzypnęły drzwi, na korytarzu rozległy się głosy, ktoś otwierał się z chłodu, szorstko zacierając ręce. Przyciszone dotąd rozmowy zmieniły się w gwar. Wnętrze mojego przedziału wyłaniało się z mroku. Nikt tu nie spał. Leżał tu przed ścianą, kiedy ktoś wyszedł się na przystanku i najczarniejsza — usnęły rozmowy.

Wszyscy zapadli w sobie — umilkli i spowężeli, jakby postrzęsani w wewnętrzny rozrachunek. Nadszedł przecięt bój, szeroko, czas wielkiej przemiany, zbliżyła się chwila próby. Blady, osnuły mgłami wschód słońca zagościł nikłymi plamami na ścianach przedziału. Twarze ożywiły się i pokraśniały — jak zwykle, kiedy chłód nocy cofa się przed słońcem. Siedząca w rogu Staszka Dąbek uchyliła okna, a porwisty prąd porwał jasne pasemko włosów. Chłopcy wyciągali jabłka.

— Proszę — weźcie, mam, jabłuszko.

Już w przedziale Staszka została „mamą”. Chłopcy rozkrzyżowani, rozkołysani owacyjnym i serdecznym pożegnaniem — okazują Staszce niegodziwego szacunek. Dziewczyna ogarnia gromadkę ciepłym wejściem i jest w jej regularnych, spokojnych rysach, w wielkich, czystych oczach nieuchwytne, pogodna, jakby matczyne powaga.

Długo z nią rozmawiałem o jej życiu prostym — pełnym marzeń i światła domości celu.

A. DRAŁKIN

kandydat nauk geograficznych

Pięć miesięcy na dryfujących lodach

Już od pięciu miesięcy nasza stacja naukowa „Biegun Północny-4”, urządzona na dryfujących polach lodowych Arktyki, prowadzi według założonego na szeroką skalę programu badania przyrody Centralnego Basenu Polarnego. W okresie, jaki upłynął od chwili utworzenia stacji, pozostawiliśmy daleko w tyle rejon naszych pierwszych prac badawczych. Od dnia, w którym wysiedliśmy na lód, do końca sierpnia, nasza stacja naukowa przebyła w linii prostej około 400 km.

Celem naszym jest — ułatwić żeglugę po Północnym Szlaku Morskim, dopomoć naszym uczonym, zajmującym się zagadnieniami prognostyki warunków lodowych i pogody — nie tylko na morzach Arktyki, ale i w innych rejonach ZSR. Zdobyliśmy już wiele nowych, interesujących danych o fizyczno-chemicznych właściwościach mas wodnych Morza Arktycznego. Badaniem hydrologicznymi objęte zostały olbrzymie obszary dna morskiego. Zebrano bogaty materiał dotyczący gruntów dennych i fauny denni. Stale przeprowadzamy połowy planktonu, obserwujemy foki i mewy.

Oddział aerologiczny, badając górne warstwy atmosfery, wysłał przeszło trzydzieści sond radiowych. Po raz pierwszy przy badaniach atmosfery meteorograf wznieśliśmy został w górę na śmigłowcu. Cenne wyniki dały obserwacje magnetologiczne, kilkakrotnie stwierdzono powstawanie burz magnetycznych w miejscach ruchu kry. Zebrano obszerny materiał dotyczący cyrkulacji pól lodowych w Centralnej Arktyce.

Należy podkreślić, że badania nasze objęły szeroki pas, równoległy do

linii dryfu głównej bazy naukowej. Uczeń odbywają systematyczne loty na śmigłowcu w obu kierunkach od stacji na dość znaczne odległości. Podczas każdego lotu dokonuje się jednego, dwóch lub więcej lądowań na lodzie w określonych z góry punktach.

PIERWSZA ZAMIEĆ

W rejonie, w którym dryfuje obecnie nasza stacja, słońce zaczęło rzucać się za horyzontem. Lato skończyło się, zbliża się już zima. Niedługo nastąpi długa polarna noc. Pierwszą zapowiedzią zimy była u nas zamieć w dniu 22 sierpnia. Wokół domków i namiotów powstały zasypy śnieżne.

Podczas polarnego lata czystym „gościem” obozowiska były białe niedźwiedzie. Odpowiadały nam w pojedynkę i w niewielkich grupach. Przez pewien czas przychodziły na kłopotliwiec z mąkami. Po raz ostatni przyszła 11 sierpnia. Tego dnia podszła blisko do namiotu mechanika Szutajewa. Gdy wyszedł, ruszyła wraz z dwójkiem sporych już niedźwiedzi wprost na niego. Szutajewowi nie pozostało nic innego, jak szybko cofnąć się do namiotu, włączyć karabin i zastrzelić niebezpiecznego „gościa”. Niedźwiadź udało się schwytać, odesłano je na ląd.

Obecnie, równoległe do prac naukowych, zespół dryfującej stacji zajmuje się przygotowaniami do zimy, do nocy polarnej. Przenieśliśmy na nowe miejsce i opatrzyliśmy świetlicę i kuchnię. Oddział aerologiczny przygotował do zimy swoje namioty robocze, domki i namioty mieszkalne umieszczono w ciśnieńszym kole, wokół centrum obozowiska. Ustawione zostały silne reflektory i latarnie.

Kolektyw dryfującej stacji naukowej „Biegun Północny-4” żyje intensywnym życiem naukowym. Ale jednocześnie pracownicy stacji mają wszelkie możliwości dobrego wypoczynku. W wolnych od pracy chwilach można w przytulnej świetlicy zagrać w szachy, warcaby, domino, posłuchać z płyt ulubionej melodii, dobrać koncertu, przeczytać najnowszy numer dziennika czy tygodnika, przeczekać samotność. W sobotę i niedzielę wyświetlane są filmy. Regularnie słuchamy audycji radiowych z Łądu. Dobrze pracuje utworzony przez naszą organizację partyjną „dryfujący lektorat”, w którym wygłoszono już 11 odczytów na rozmaite tematy.

(„Prawda” nr 255).

Na radiowej antenie

„Kamienny gość” Puszkina

Sześcioletnie wydanie „Dzieli Wybranych” Aleksandra Puszkina, które ukazało się nakładem PIW z końcem maja br. — należy już do rzadkości niemal antykwarowych przyniosło polskiemu czytelnikowi mnóstwo znanych, ale i mniej znanych utworów wielkiego rosyjskiego poety. Utwory te porwały niewątpliwie czytelników urzekającym pięknem puszkiniowskiej poezji i ukazywały im twórczość poety w pełniejszej skali.

Do tych prawdziwych pereł rosyjskiej poezji sięgnął ostatnio Teatr Polskiego Radia i zaczął je prezentować ze swą błyskotliwą i pełną inwencji sceny. Nadano więc już w formie pełnowartościowego słuchowiska „Sceny z czasów ryckich” i ostatni (12 IX) „Kamienny gość”. Tragedia ta stanowi jedno ze szczytów w życiu artystycznym i dramaturgii rosyjskiej i choć motywy utworu zapożyczył poeta ze znanej opowieści o Don Juanie, stanowi on na wskroś oryginalne dzieło urzekające swą artystyczną wymową, siłą plastycznego wyrazu oraz pięknym poetyckim słowem. Iracjonalna groza „ostatniej” przysługi Don Juana, baśniowa atmosfera legendy o tym śmiatku, który natchnął tylu poetów i dramatopisarzy, w utworze Puszkina

cie, chłopaki Pracowałem jako elektro-technik — weźmiemy jakąś starą prądnicę, wiatraccie się załóżą — i jak pragnę zdrowia...

Heniek stanął na apel jako jeden z pierwszych... Nie mogłem nie stanąć — mówi — Jakże ja — stary członek organizacji Przyszłości taka chwila, kiedy człowiek musi własnym czynem zasłużyć, czy to, co ma na języku, ma także w sercu.

Kazik Zwolński — blondynek, o rozwierzonych włosach i rozbija-jącym miłym uśmiechu, wierz się na ławce, rozbawia wszystkich uwagami w rodzaju: — Heniek, już cię widzę w oborze, ty krowi wodzu...

Kazik pracował w MHD jako „inspektor” — lat ma co prawda niewiele — 20 i odpowiednio do wieku wyobraźnię... Poszedłem na apel — bo mi się uśmiecha nowa przyszłość — chcę poznać to pionierskie życie. Zresztą nie mogłem obejtnie orzejsz obok apelu. Jak trzeba, to trzeba — nie ma gadania...

— Ale nas zęgnali w Warszawie — ciągnie — Jakaś starsza kobieta przystuliła mnie i ucałowała... Jedz, synku, bądź dzielny — mówiła mi — a przecież wście — to był taki moment, że mi się strasznie ścisnęło serce. Wszyscy śpiewali, a mnie zrobiło się smutno. Rozstawać się na zawsze z miastem, z tym wszystkim... ale uszczuplałem się w udo i zaraz odeszłem.

Chłopcy wymieniali spostrzeżenia z owych owacyjnych chwil roztania. I znów Kazik dochodził do głosu.

Wście, chłopaki, jak jechałem na dworzec — to był taki moment, że mi się strasznie ścisnęło serce. Wszyscy śpiewali, a mnie zrobiło się smutno. Rozstawać się na zawsze z miastem, z tym wszystkim... ale uszczuplałem się w udo i zaraz odeszłem.

Zapadła chwila ciszy i nie trudno było domyślić się, że niejedną Kazik przez taką chwilę przeszedł.

Staszka zerknęła na Kazika swymi wilgotnymi oczami i pełna powagi dodała:

— Cóż, nikt z nas się nie lęka: jedziemy na twardy łódz. — Mówią, że te Gierki to zaniebawanie PGR — dużo odlogów i mało ludzi. Warunki bardzo ciężkie... place niewielkie.

Powtyczył Heniek przerywa:

— Organizacja wezwiała — i ko-

niec... nie ma gadania...

Staszka: — A widział, nie masz racji! Ze nas wezwano — to sprawa wiadoma, ale warunki życia, to ważna rzecz. Trzeba się tym zająć przede wszystkim.

Rozmowa stała się ogólna. Każdy występował z projektem. Heniek agitował za klubem sportowym. Kazik za świetlicą. Jurek Wojnarowicz, inteligentny, przychodził do kłopotliwiec kłopotu, rozprawy w „Ruchu”, rozwijał plany stworzenia biblioteki i zespołu amatorskiego.

Skończył się postój w Olsztynie i ruszamy dalej. Wagon, wiozący pierwszą pionierską grupę, pełen jest pieśni, rozmów. Ogólny temat to snucie domysłów...

— Jak też „to” będzie wyglądać.

„Gdzie diabeł mówi dobranoc”

Wjechał wreszcie na stację Korsz. Na peronie tłum ludzi. Standary. Kwiaty. Wyciągają się ręce — nieznajomym biorą pionierów w objęcia. Daleki zakątek ziemio olsztyńskiej wita warszawską młodzież serdecznie i gorąco. Nadchodzi przecież odeszcz z odlogami, w bitwie o dostatecznie życie i wyższe urodzaje.

Czekają ciężarów. Wkrótce zaczynamy ostatni etap podróży. Jedziemy na północ w kierunku granicy. Droga wiedzie poprzez gęste zagaje i szerokie, puste płaszczyzny pól. Domostwa stoją się coraz rzadsze, karci nabiera surowości. Garbaste pagóry porastają bielejącą z oddali brzozy. Wiatr porwa urywki rozmów. Już zmierzcha i długie cienie snują się po bezludziu.

Kazik Zwolński z sztygą owiniętą chustką nieoczekiwanie zwraca się do mnie, kiedy wjeżdżamy na pustą, jakby stepową płaszczyznę.

— Wście — zostawiłem w Warszawie dziewczynę — Marysię. Pełnie — jak ślicza — wygrzebie z kieszeni fotografię. Patrzy z niej blondynka o filiutnie zadartym nosku. — Trudno mi uwierzyć, że jeszcze przedwczoraj byłem z nią na dworcu. — Słucham, co ci się stało, tańczyliście, i długo, długo gadaliście.

— Czy wytrzyma rozłąkę... Nie umiem mi odpowiedzieć — napył mi w pamięci stara sentencja: że rozłąka jest jak wicher, gasi słaby płomień — silny roznieca i rozżarza... Samochód załoczył się na wyboju, a Kazik z pasją powiada, przekrzykując sprzątniętą ręką:

— Sprawdźcie ja... Dziesiątki zakrętów, kepki lasów, wilgoć niesiona z pól. Przed nami wyrastają czerwone zabudowania. Oto Gierki.

Kazik, zeskakując z samochodu, śmieje się na całe gardło. — Tu — chłopaki — diabeł mówi dobranoc.

Pierwszych 36 pionierów trafiło do gospodarstwa, przylutonego do granicy, gospodarstwa — co tu ukrywać — zaniebanego, zajmującego ostatnie miejsce w zespole kętrzyńskim.

Jakże będzie życie pionierów? Zbieramy się w małej świetlicy i nikt tu prawdy w bawelne nie owija. Dyrektor zespołu, Marian Kozłowski, przedstawia stan rzeczy.

— Teren nasz jest nie zagospodarowany. Na około 5 tys. hektarów — posiadamy 1.000 ha odlogów. Brakuje nam ludzi — na 100 ha wypadają 4 pracownicy — o 10 za mało. Pomoc przychodzi w maszynach, ale wciąż brakuje rąk do pracy. Często ci, co tu szli, stanowili zbieranie najgorszego pokroju. Zespół nie wykonal planów.

Widzimy w was diadzi, moi — pomoc, widzimy w was zalegające zmiany. Niesiecie przecież wasz entuzjazm, wasze gorące serca. Trzeba nam tego.

W świetlicy jest cicho. Pionierzy siedzą z podniesionymi głowami, ukradkiem rzucając na siebie spojrzenia.

Dyrektor ciągnie:

— Niewiele możemy wam ofiarować. Życie tu ciężkie, praca ciężka. Daleko do miasta, brak nam światła, choć już instalacje się przeprowadziły, brak jeszcze mieszkań, choć budować będziemy 12 „blizniaków”. Trafiłicie na ciężką sytuację — ale wierzę...

Teraz wstał Heniek Wojszycki i zaczął krótko.

— Towarzyszu. Wiedzieliśmy, na co idziemy, gotowi jesteśmy do wyrzeczeń i ofiar. Zresztą deklaracje są zbyteczne, sami zobaczycie.

Pierwsze hektary

„Moja” grupa dostaje przydział do gospodarstwa Mamlak. Ładujemy się znowu na ciężarówkę i poprzez pola i wertyp wjeżdżamy przed samotny, murowany budynek. Czeka grupka ludzi. Zesli się murarze budujący opodal nową oborę, kucharkę ze stółki — z punktu nazwanego „kawarnia”. Oczy oczekujących są ciepłe i przyjazne. Przybyście otoczeni są ciekawymi — z pola nadciągają traktorysty, przykuszali kierownik gospodarstwa...

Staszka Dąbek dyskretnie wypytuje o warunki pracy. Chłopcy na gorąco dogadują się z traktorystami. Mimo zmęczenia podróżą, nastroj pełen jest radośnego, bardzo młodzieńczego podniecenia.

Niebam nadciągają noc. Wiatr szumi w zęzłach — robi się mroźno, tylko na podwórzu blyskają światła ślepych laterek. Chłod zęgnia nas na kwatery. Walimy się na przecz... Rozmowy gasną jak zmuchnięte ogariki. Słyszę, usłyszałem, jak wiatr łomocze nadłama na ramia okienną.

„Ranek jest słoneczny, lecz chłodny. Chłopcy parskają przy studni jak żrebaki. Nieprzystępna kwatery wnet nabrała schludnego wyglądu. Łóżka zastane pościeli. Już skombinowali stół, parę ławek. Rozpragają o wilkach, które ponoć zagładają nawet na podwórzu. Tymczasem kierownik gospodarstwa zarządza odprawę. Rzecz najpilniejsza dziś — to przygotowanie ziemniaków do siewu i siewu. Proszę — kto i do czego chce iść.

Widzę wyraźnie, że większość pali się do siania. — Powód nie jest tajemniczy — dowiadujemy się, że oto dziś padnie ziarno na pierwsze odlogi z odlogów hektary. Chłopcy pragną przyłożyć do tego rękę. Do roboty wyruszą po południu. Tymczasem Heniek kładzie podwaliny pod klub sportowy, zbierając dane o sprzęcie. Jurek Wojnarowicz dopytuje o pocztę, i fachowo rozprawia na temat kłopotu z gazem na prowincji. Powstaje z punktu komitetu stołowy, jako że jedzenie — marne. Odbijają się też próbne jazdy na traktorze.

Zagubione na granicznym pustkowiu gospodarstwa Mamlak i Rudka przeżywały czas fermentu. Na odległy kraniec Rzeczypospolitej przybyła pierwszą falą dziełna polska młodzież, niosąc to, co najpiękniejsze — miłość do ziemi naszej.

Słusznie dumni z was jesteśmy. W waszych gorących sercach kwitnie Polska.

TADUSZ JACKOWSKI

Refleksje pourlopowe

Czy Ustka ma świecić pustką?

Perta helskiego półwyspu — Jurata, była bardzo w ostatnich latach zaniebana. Jerzy Putrament w artykule „Brudy na pudy” („Życie Warszawy”) też jasną dyktę Leporella nieco dziwnie kontrastowała z tym pianissimo Don Juana, choć nie załamany nastroju i była w całkowitej zgodzie artystycznej z konstrukcją obrazu. Czyli? Chodzi tu o sprawę umiędzynarodowienia głosem przed mikrofonem...

Te ustki natury technicznej nie odbiły się jednak mocniej na całości. Ekipyżyci „Kamiennego gościa”, w pięknym i pełnym wyrazistości tłumaczeniu Seweryna Polłaka. Sceny bowiem rozwijały się potocznie, były przejryste fabularnie i trzymały w wagę w napięciu. Na szczególne wyróżnienie zasługują tu sceny w mieszkaniu Laury, scena z Donna Anną na cmentarzu, a wreszcie finałowa — z posągami Komandora. Reżyser sceny stworzył prawdziwie sugestywny teatr radiowy, z dużą wrażliwością wytonował niesamowitość zdarzeń i nadał im dyskretną a przecież mocną w wyrazie teatralnym obrazowość.

Również obie nasze znakomite artystki — Barszczyńska i Romanowa — stworzyły nader przekonujące kreacje foniczne tak świetnie kontrastujące ze sobą charakterem ról. Słuchali się ich strof z prawdziwą satysfakcją, gdyż potrafiły wlać w nie wielość ognia i sentymentu.

ZDZISŁAW ANDRZEJSKI

Nowa wielka dyskusja „Życia”

Młodzież — w domu, szkole i organizacji

NAJPIĘKNIEJSZE UŚMIECHY woliu na twarzach rodziców ich dzieci. One też stają się czasem powodem największych zmartwień.

Powracamy ogrom sił i środków, by dzieci były radością rodziców. Praca dla wszystkich zapewniła wszystkim rodzinom uczelnię, choć jeszcze czasem skromny kawalek chleba. Rozbudowana znakomicie sieć szkół udostępniła wiedzę wszystkim dzieciom, pozwala rozwijać ich zdolności, ich talenty. Tysiące nauczycieli poświęcają swe sily i zdolności, by wychowywać nasze dzieci na prawych, rzetelnych ludzi. Z młwłą o dzieciach budujemy coraz więcej pięknych, dobrze wyposażonych żłobków, przedszkoli, prewatoriów, dla nich organizujemy kolonie letnie, wędrownie obozy, dla nich powstają Domy Harcerza i Domy Kultury.

Cały ten olbrzymi zespół środków ułatwia, lecz nie umniejsza roli rodziców w dziele wychowywania młodego pokolenia, nie zmniejsza ich odpowiedzialności za prawidłowe kształtowanie osobowości, charakterów dzieci. Nie bowiem nie zastąpi w stopniu doskonałym ciepła domowego ogniska. Wielki wpływ na rozwój dziecka mieć zawsze będzie osobisty przykład rodziców, ich postępowanie, ich umiejętności pedagogiczne.

Drugim potężnym czynnikiem, kształtującym umysły i charaktery dzieci i młodzieży, jest szkoła. Te dwa czynniki: dom — rodzice i opiekuńcy, oraz szkoła — nauczyciele i organizacje młodzieżowe decydują o kierunku rozwoju dzieci i młodzieży. Harmonijne splecenie wysiłków domu i szkoły, ściśle, głęboko współdziałanie gwarantuje osiągnięcie celu, którego sobie wszyscy życzymy — wychowanie dzieci, które będą dumą rodziców i ojczyzny.

Można by przytoczyć bez liku przykładów świadczących o stale rozwijającej się, pogłębiającej współpracy domu ze szkołą. Są tysiące komitetów rodzicielskich, które swym wytrwałym wysiłkiem wspierają trud nauczycieli. Wyrosły tysiące działaczy komitetów rodzicielskich, którzy poświęcają swe sily, swą energię sprawie wychowywania dzieci. Coraz więcej rodziców, nie wchodzących w skład komitetów rodzicielskich, razem ze szkołą szuka własnych sposobów wychowywania dzieci.

Organizacje młodzieżowe, działające w szkole — ZMP i harcerstwo — pomagają w stopniu coraz większym nauczycielom i wychowawcom, choć organizacje nie zawsze jeszcze potrafią stosować najwłaściwsze metody pracy z młodzieżą, są nie dość atrakcyjne.

Są różnorodne przyczyny, które w różnych szkołach utrudniają rodzicom, nauczycielom i organizacjom młodzieżowym wychowywanie dzieci i młodzieży. Warto więc wspólnie zastanowić się, jakie są to przyczyny i jak im skutecznie przeciwdziałać.

DŁATEGO OTWIERAMY ŁAMY NASZEGO PISMA DLA SWOBODNEJ, SZEROKIEJ DYSKUSJI NA TEMAT WSPÓŁPRACY DOMU ZE SZKOŁĄ, na temat osiągnięć i trudności, jakie wylaniają się przy wychowywaniu dzieci.

Zapraszamy do udziału w dyskusji rodziców, opiekunów, członków komitetów rodzicielskich, nauczycieli, wychowawców, działaczy oświatowych i społecznych — tych wszystkich, którym droga jest sprawa wychowania naszych dzieci, których doświadczenie może podyktować cenną radę.

Rodzice na zebraniach w szkołach nieraz wysuwają różne sprawy, które ich bolą. — Co mamy robić z

dziećmi, gdzie je zostawiać, skoro o godz. 7 czy 8 musimy być w fabryce czy biurze, a świetlica w szkole rano jest nieczynna? — pytają matki. — Gdzie dziecko ma spędzić popołudnie, do czasu powrotu rodziców z pracy, skoro w niektórych szkołach w ogóle nie ma świetlicy? Czy kierownictwo zakładu pracy, nasze organizacje społeczne nie mogą bardziej liczyć się z tym, że powinniśmy być zwalniani od niektórych przynajmniej dodatkowych zajęć, by mieć więcej czasu na zajęcie się dziećmi — zwłaszcza gdy są sygnały ze szkół, że zaczynają one źle się uczyć lub źle zachowywać? — zapytują rodzice.

Prosimy Was, piszcie do nas o tych i o innych bolączkach, a także o tym, jak potrafiłicie trudnościom zaradzić.

Prosimy Was także o wypowiedzi na temat tzw. „pedagogizacji” rodziców — to jest odczytów organizowanych dla rodziców przez władze oświatowe. Piszcie czy w szkole, w której uczą się Wasze dzieci, odbywają się takie odczyty, czy uczestniczyliście w nich, jak je oceniacie, czy przynosią Wam korzyść i jakie możliwości usprawnienia, pogłębienia „pedagogizacji” widzicie.

Sprawy wychowania są omawiane w popularnych książkach i broszurach. Napiszcie, czy nie macie trudności z ich nabyciem, jak oceniacie publikacje, które czytałyście i jakie macie spostrzeżenia w tym zakresie.

Wymieniliśmy tylko przykładowe sprawy, które mogą stać się tematem Waszych wypowiedzi. Oczywiście, spraw tych jest znacznie więcej. Rzecz jasna również, że wypowiedzi Wasza może ujmować jednocześnie kilka problemów lub jedno tylko zagadnienie.

Od członków komitetów rodzicielskich oczekujemy wypowiedzi o tym, w jaki sposób pomagają nauczycielom w ich pracy, jak zachęcają rodziców do współdziałania ze szkołą, jakie trudności mają we współpracy z niektórymi rodzicami i co jest przyczyną tych trudności. Prosimy także o napisanie, czy organizacje związkowe czy społeczne, istniejące w Waszym zakładzie pracy, interesują się Waszą działalnością w Komitecie rodzicielskim, czy ułatwiają jej działalność. Są sygnały, że nie zawsze praca w Komitecie rodzicielskim jest traktowana jako ważna praca społeczna, wskutek czego zleca się członkom komitetów rodzicielskich inne zadania, odrywające ich od pracy w szkole.

Dyrektorów i kierowników szkół, nauczycieli, wychowawców, przewodników drużyn harcerskich prosimy, by pisali o tym, jak komitety rodzicielskie i organizacje młodzieżowe pomagają im w wychowywaniu dzieci i młodzieży, czy im utrudnia współpracę z niektórymi rodzicami. Pedagodzy, żyjące stale sprawami wychowania, najlepiej wiedzą, jakie błędy pedagogiczne popełniają rodzice najczęściej. Prosimy także o wypowiedzi w sprawie pedagogizacji i książek, broszur z dziedziny wychowania, w sprawie współpracy rodziców z organizacjami młodzieżowymi itp.

CZEKAMY WIĘC NA GŁOSY W DYSKUSJI, wypowiedzi, które pozwolą spopularyzować dobre metody współpracy domu ze szkołą, a także śmiało, szczerze nasświetla występujące jeszcze trudności i pomogą znaleźć drogi naprawy.

Listy prosimy kierować na adres: Redakcja „Życia”, dział oświatowy, Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

E. W.

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

— Co mamy robić z

Motory na... trawie



Plon sezonu - 80 tys. wycieczkowiczów

Umasowiamy naszą turystykę
ale prace k. o. kuleją nadal

(1) Wiele barwnych wrażeń i niezatartych wspomnień uniosły ze sobą, wracając z miejscowości turystycznych naszego województwa, tysiączne rzesze turystów i wczasowiczów, które w ostatnim sezonie letnim przeżyły się przez nasze domy wycieczkowe, kolonie domków campingowych i prowizoryczne schrony w namiotach.

Statystyki miejscowego oddziału PTTK notują w tym roku 79.785 uczestników zbiorowych wycieczek,

wczasów ruchomych i niedzielnych, wycieczek kajakowych, pieszych itp. Nic dziwnego, że przy tak znacznej frekwencji zwiedzających, domy wycieczkowe PTTK były pełne przez cały sezon letni i dziś jeszcze w takim np. Rucianem zbiera się chwalami tylu turystów, że zachodzi potrzeba kierowania powstających nadwyżek na nocleg do stancji wodnej Kamień.

Jak już podawaliśmy poprzednio, większość przyjeżdżnych w tym roku, stanowią robotnicy, gdy w latach poprzednich była ich znikoma mniejszość.

Wojciech Żukrowski
w Olsztynie

(r) Na zaproszenie olsztyńskiego klubu literackiego, który po wakacyjnej przerwie wznowił swą działalność — przybędą w końcu bm. literaci Wojciech Żukrowski i Kucharski. Olsztyńscy będą więc mieli doskonałą okazję, by wykorzystać przyjazd Wojciecha Żukrowskiego, udając się (termin podamy w jednym z następnych numerów) na wieczór autorski, gdzie pisarz podzieli się ze słuchaczami swoimi wrażeniami z podróży po Wietnamie.

Podczas tego wieczoru olsztyński klub literacki zorganizuje dyskusję nad wydaną niedawno książką o Warmii i Mazurach pt. „Ziemia serdecznie znana”. Niewątpliwie, w dyskusji nad książką interesującą nas wszystkich wezmą udział nie tylko starsi mieszkańcy Olsztyna lecz również młodzież szkolna.

Kolej obradowała
z użytkownikami

(r) W ubiegły czwartek odbyła się w Olsztynie narada między przedstawicielami DOKP i delegatami gminnych spółdzielni województwa olsztyńskiego i białostockiego, na temat nadchodzących przewozów jesiennych. Gminne spółdzielnie będą bowiem w okresie przewozów głównym klientem kolei. Postanowiono na naradzie, że wszystkie GOS podpisują w najbliższym tygodniu umowy z koleją, określającą ściśle współpracę w okresie przewozów, co umożliwi szybsze i sprawniejsze przeprowadzenie tej kampanii. Postanowiono również przeprowadzenie w najbliższym czasie takich roboczych narad na szczeblu powiatowym.

W Parczu po 10 latach

POLA ŚMIERCI - POLAMI URODZAJÓW

„Kocie lby” znikają tuż przed lasem. Między drzewami prowadzi już gładka, niebieskawa asfaltowa szosa. Na podziwieniu lasu perli się poranna rosa, spływając drobny, kryształowymi kropkami po wstępnym nitkach jesiennego, rozpiętego wśród gałęzi — „babiego lata”. Między wilgotnym, zielonym igliwem bliższy biał nieforemnych, żelbetonowych bloków wartowni, strażackich wejścia na groźny ongiś teren...

WILCZA KWATERA

Bezsilnie dziś zwali gruzów, najeżone ongiś lufami esesowskich karabinów maszynowych, nie zatrzymują już nikogo. Bez przeszkód może każdy teraz wkroczyć do lasu, gdzie jeszcze przed 10 laty mieściła się główna kwatera Hitlera. Wokół — rozciągały się zaskaki drutów kolczastych, liczne bunkry, wartownie, wieżyczki strażnicze, strzeżone przez formacje SS. W pobliskim Karolewie, gdzie mieści się teraz zespół techników rolniczych — stały w ośrodku szkoleniowym SS — nowe kochory hitlerowskich pretorianów, gotowe na wezwanie „fuhrera”.

Nikt z okolicznej ludności nie widział nigdy ludzi, którzy budowali te obrazy. Nikt nie pamiętał, jak w okolicy, dwa lotniska, specjalna bocznica kolejowa. Nikt też nie wie, czy powrócili oni do swych domów. Lasy w okolicy, w których na pewno kryła w swym gąszczu niejedna tajemnica...

Traktorysta PGR Parcz — Karol Kiszner i stajenny — Michał Pszczółka nieśkają tu od dziesięcioleci lat. Kiedy podczas wojny zaczęto budować to wilcze gniazdo — nikt nie znał jego przeznaczenia. Potem — liczne strażnice, patroli SS i wojska, ładujące samoloty i wodujące na jeziorze koło Kiri hydroplany wskazywały, że to pilnie strzeżone miejsce zawiera w swym wnętrzu coś tajemniczo groźnego, o czym lepiej nie mówić, by nie zniknąć na zawsze...

Posępna cisza otaczała te lasy, jedynie 10 lat temu w lipcu 1944 r. Kiszner i inni, pracujący wówczas na polach barona von Schenk zauważyli wzmoczone ruch esesmańskich patroli. Wiedzi to w wilczej gromadzie wybuchła bomba; wilek ukąsił wilka...

PLONY POKOJU...

W jednym z pierwszych powojennych felietonów Wiecha, bohater jego opowiada, że Hitler pragnął, by na miejscu Warszawy rozciągały się pola ziemniaczane. Pan Piecyk z satysfakcją konstatuje, że i owszem są w Warszawie kartofle, ale ze... słoninka. Z niemiecką satysfakcją patrzy też każdy, kto zwiędza teraz Parcz, na wielkie obszary zieleniącej dorodną marchwii. Tam, gdzie przed 10 laty kłębiły się gęste zwoje kolczastych drutów, a płoża ziemia kryła w sobie nie życiodajną roślinę a śmiercionośny ładunek min — zbiory tegoż roku niejednokrotnie przekroczyły 300 q ha, a dyni oleistej — zasianej na terenie jednego z dwóch lotnisk — na tysiąc q ha.

Saperzy nasi rozminowali w ub. roku ostatnie pola PGR w Parczu oddając rolnictwu 56 ha pod zasiewy. Zbiory z tych pól dały w bież. roku z ha 18 q żyta i 20 q pszenicy. Ziemia — przywrócona naturalnej swej roli rodzi dobrze. Pracujący na niej ludzie spoglądając codziennie na swe uprawy, to na cmentarzysko bunkrów, tym troskliwą opieką otaczając kultury rolne, zbierając jakże inne od betonowych i stalowych pól wojny — obficie plony pokoiu. PGR Parcz jak gdyby symbolicznie — pierwsze z PGR pow. kętrzyńskiego odstało w tym roku do magazynów PZZ 250 ton ziarna.

WZOROWE GOSPODARSTWO
Kierownik gospodarstwa — Władysław Olszak opowiada: Parcz staje się obecnie wzorowym ośrodkiem hodowli zarodowej. Już dziś gospodarstwo posiada 800 sztuk owiec, 150 sztuk bydła rasy nizinnopolskiej, 350 szt. trzodk chlewniej (jest tuczarnia i chlewnia zarodowa z 80 maciorami) 31 koni i 6 traktorów, na których jeżdżą m. in. Karol Kiszner i przewodnik pracy — Jan Mickiewicz. W roku przyszłym — pierwsze ukończone sztuki hodowlane opuścą Parcz, zasiliąc inne nasze PGR.

Jeszcze niedawno od huków wystrzałów w powietrze min drżała ziemia wokół Parczu, wylatywały budynki, spływały się z podniszczonych budynków dachówki. Teraz zabudowania gospodarstwa są już w pełnym porządku. Odbudowano wielką oborę i magazyn. Gospodarstwo kończy omloty i przygotowuje się do jesiennych siewów. Przybyło również 80 uli pszczół, których za czasów panowania barona von Schenka nie było, a z których pszczelarz Czesław Makowski zebrał już nie jeden kwintal miodu. Pszczol-

Meldunki z pow. braniewskiego

Zlikwidowano już ponad 5 tys. ha odłogów
ponad 2.200 ha zasiano żytem

(il) Na ogólną ilość 10 tys. ha w zespołach orniekowie zjednoczenia PGR zlikwidowano już 5.142 ha odłogów, a na obszarze 2.234 ha zasiano żyto ozime. Z dwóch tych cyfr wiadomo, że tempo likwidacji odłogów w pow. braniewskim jest bardzo duże. Najsprawniej zagospodarowanie odłogów przebiega w zespole PGR Pieńszyno. Zaorano tu do 16 bm. ogółem 1.026 ha nieuprawnej dotychczas ziemi, a żyto ozime zasiano na obszarze 714 ha.

Wśród traktorzystów przybyłych do pomocy w likwidacji odłogów do zespołów braniewskich — najlepsze wyniki uzyskała brigada bydgoska z Bemnowy w zespole Lipowina, oraz brigada inowrocławska, likwidująca odłogi w zespole Leikowo. Duże również sukcesy uzyskała brigada: POM Krzywonoś oraz POM Maków. Obie prowadzą orki i siewy w zespole Rodowo.

W rozwijającym się coraz lepiej współzawodnictwie międzybrigadowym najsilniej pracują traktorzyści POM z Gostynina. Likwidują oni odłogi w gospodarstwach: Głębock i Zalesie w zespole Leikowo. Na 10 ciągników zrzuconych do akcji — pracują tylko 3. Awary maszyn powstały jed-

nak nie z winy traktorzystów. Okazało się, że ciągniki przybyły do Leikowa transportem drogowym, przebywając trzystukilometrową trasę. Długa i daleka podróż stała się przyczyną wielu uszkodzeń. Ciągniki stawały w polu, a traktorzyści nie wykonywali swoich norm pracy. Dopiero 15 bm. przybyła do Leikowa ekipa remontowo-techniczna. Uszkodzenia są szybko usuwane. W ciągu niecałych dwóch dni naprawiono trzy traktory, które natychmiast ruszyły na odłogi.

Uzupełniono również niedocagnięcia organizacyjne. W Szkolarni pracuje ekipa remontowa, uruchomiono kuchnię, ambulans, punki aptowizacyjne itp. Traktorzyści mają tu wszystko, co jest niezbędne do życia i do pracy.

Skończyły się również w tym zjednoczeniu kłopoty z brakiem pługów i talerzów. Alarm w prasie okazał się bardzo skutecznym. Dziś wszystkie grupy odłogowe są doskonale zaopatrzone w sprzęt i narzędzia techniczne. A co najważniejsze, nie brakuje ani pługów, ani talerzów. Dzięki temu likwidacja odłogów postępuje naprzód bardzo szybko. Wzrasta również z każdym dniem ilość hektarów odłogów obsianych żytem ozimym.

Wspólna dyskusja z odległości setek kilometrów

Jeszcze we wrześniu olsztyńska DOKP
otrzyma urządzenie telekonferencyjne

(r) W roku bieżącym w Ministerstwie Kolei i we wszystkich okręgowych dystryktach zostaną zainstalowane urządzenia telekonferencyjne. Urządzenia te umożliwiają grupom osób, zebranych w odpowiednich salach obrad prowadzenie wspólnej narady z inną grupą, oddaloną o setki kilometrów. Sale telekonferencyjne są wyposażone w odpowiednią aparaturę (głośniki i mikrofony), a ściany ich muszą być wyłożone specjalnymi płytami dźwiękochłonnymi.

W DOKP Olsztyn aparatura ta jest już w komplecie i obecnie przeprowadza się końcowe urządzenie sali. Aparatura telekonferencyjna pozwoli na szybkie przeprowadzanie operacyjnych narad i poważnie usprawni pracę kolei, oszczędzając przy tym wiele czasu i kosztów.

Twórcami tego urządzenia są inżynierowie Zakładu Telekomunikacji Instytutu Naukowo-Badawczego Kolejnictwa i Spółdzielni „Elektromatyka” w Warszawie.

Uruchomienie urządzenia telekonferencyjnego w Olsztynie nastąpi jesienią

Uruchomienie urządzenia telekonferencyjnego w Olsztynie nastąpi jesienią



Członkowie spółdzielni produkcyjnej Jędrzychowa pow. Iława często wyjeżdżają do Iławy, Susza i Olsztyna, i zdziwili się bardzo, gdyby im ktoś powiedział, że trudno jest dojechać do ich wsi. Są oni jednak w głębokim błędzie, którego powinni się czym prędzej pozbyć. Niech drożącym ich stanowisko argumentem będzie fakt, że z powodu złego dojazdu do Jędrzychowa, od dłuższego czasu nie było tam agronomów z POM w Iławie, no i pogadanki z UWR. Tak twierdzi bowiem ob. Gajda, starszy agronom POM, a jeśli Jędrzychowa nie ma nie ulega, przekona ich z pewnością pismo Woj. Zarz. POM l. dz. II/g/7/54, w którym czarno na białym napisano, że właściwie dojazdu tam nie ma. Co się stało? Nie wiadomo. Niemniej Zarządowi Woj. wierzyć trzeba...

Gdyby jednak ktoś uważał, że i inni agronomowie tegoż POM poza ob. Gajdą cierpią na spółdzielnicę, możemy go zapewnić, że nie podobnego. Obywateli ci przez cały okres letni, jaki odczuwał ob. Gajda przed przestąpieniem, unikliwie opracowywali przy biurkach plany pracy spółdzielni, od których należy im się głębokie uznanie.

A że przyzwoćcajeni do biurek nie wyjeżdżali w teren? Nikt ich przecie nie nagli, a będąc przekonanymi, że Woj. Zarz. POM zawsze znajdzie dla nich „trudny dojazd” — w spokoju ducha oddawali się... planom.

Czy można mieć więc do nich pretensję?

„KRUK”

PS (pod adresem Woj. Zarz. POM i POM w Iławie). A swoją drogą wszystko to mocno zajęło biurokrację.

Zdobywajmy SPO

KAZIMIERZ RUCZYŃSKI

Spacerkiem po Pasłęku

Na sesji Powiatowej Rady Narodowej w dniu 10 września br. dokonano zmiany na stanowisku przewodniczącego. Przewodniczącym został zastępca, dotychczasowy przewodniczący Stanisław Tuński, który rezygnację, otrzymując nowe zadania w innej dziedzinie. Obecny na tej sesji z-ca Przewodn. Prez. WRN ob. Krutka udekorował ustępującego przewodniczącego Srebrnym Krzyżem Zasługi. Ob. Tuń pracował na stanowisku przewodn. Prez. PRN przez 4 lata, przyczyniając się w dużej mierze do zagospodarowania powiatu.

Stanowisko przewodn. Prez. PRN objął Wincenty Chetkowski, dotychczasowy z-ca przewodn. Prez. PRN. Pracuje on w aparacie rad narodowych od 1946 r. Na stanowisku z-y przewodn. PRN powołano został ob. Stefan Sawruk, repatriant z Belgii, uczestnik walk w Hiszpanii.

10 września br. zdarzył się we wsi Leikowa Pasłęcka tragiczny wypadek motocyklowy. Podinspektor szkolny Jan Krawski jadąc o godz. 20 motocyklem SHL z nadmierną szybkością uderzył o słup telegraficzny, zabijając się na miejscu. Wypadek ten winien być przestrogą dla wszystkich motocyklistów jeżdżących brawurowo i z nadmierną szybkością, których w Pasłęku niestety jest jeszcze dość dużo.

Z dniem 15 września br. mija okres płatności kolejnej raty podatku gruntowego. Większość rolników rozumie swe obowiązki wobec państwa i reguluje je terminowo. Do takich należy zaliczyć Stanisława Cieślowskiego, Zygmunta Makowskiego, Józefa Marciniusza, Elżbę Tymka i innych z Leikona. Tacy rolnicy jak Piotr Piotrowski czy Zenon Tuński również zawsze terminowo wpłacają swe należności. Wdowa Aniela Haniebna ze wsi Krasin, gm. Zielonka, mimo że pracuje tylko z córką, wykazuje się regularnie zaciągając z obowiązkowych dostaw jak i podatku gruntowego.

Ogłoszenia drobne

KUPNO

Plastik, nylon kupuje pracownia torebek damskich. Żelazna 36. 14808-1

CZY TEL NIK

Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. Mazurska nr 1 tel. 35 48 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny w dacie Instytutu Prasowego. Prenumerata miesięczna zł 5.-, Zmniejszenia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 150 za wyraz wmiarowe za tekstem zł 3.- za 1 mm, specjalne zł 12.- za wiersz. Konto PKO 1-717/110.

Druk RSW „PRASA” Małażewska 3/6 5-B-16691

DZIEŃ OLSZTYNA

W NADCHODZĄCY piątek 24 bm. prezydium MRN w Olsztynie wyznacza kolejną sesję MRN. Na porządku dziennym obrad omawiane będą sprawy przygotowania aparatu handlu do sezonu jesiennie-zimowego. Obrady odbywać się będą w sali posiedzeń prezydium MRN. Początek sesji o godz. 10.

W BIEŻ. roku akcja remontów budynków mieszkalnych jest znacznie nasiloną. W woj. olsztyńskim miejskie przedsiębiorstwa remontowo-budowlane przeprowadziły już dużo remontów lokali mieszkalnych. W niektórych wypadkach, jak komunikuje nam WKPG — remonty wykonane zostały wadliwie. WKPG jednak nie może interweniować w tych sprawach i dlatego też zwracamy uwagę

mieszkańców naszego województwa, aby o „partackich” remontach mieszkańców, dokonanych przez niektóre MPBR sygnalizowali poszczególnym zarządom budynków mieszkalnych, które zobowiązane są do usuwania dostrzeżonych braków.

MOTOCYKLIŚCI stają się znowu postrachem mieszkańców miasta. W ub. czwartek przy ul. Świerczewskiego wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Rozpędzony motocyklista — Kazimierz Kiliś, zamieszkały przy ul. Wyzwolenia 21b, najechał na przechodzącą przez jezdnię Walerię Ryśkiewicz, zam. w Olsztynie, która na skutek wypadku doznała ciężkich obrażeń ciała.

SKLEP PSS tzw. nocny przy ul. Pieniężnego był w bież. miesiącu niezczynny z powodu choroby kierownika. Jak nam komunikuje dyrekcja PSS zaszła obecnie zmiana na stanowisku kierownika i nocna placówka PSS czynna będzie normalnie w godz. od 12 do 24.

W ŚRODĘ i czwartek (23 i 24 bm.) wystąpi w Olsztynie zespół satyryków z Poznania z programem humoru i piosenki pt. „Na swojską nudo”. Występ odbędzie się w sali WDK. Początek o godz. 19. (zb)

COIGDZIE?

Teatr im. Jaracza — „Profesja pani Warren”

KINA

według informacji OZK
Polonia — „Pamiętnie śmiertel” prod. radz. g. 15.30, 17.30 i 19.30
Odrodzenie — „Straszyła w górach”, prod. radz. g. 17.30 i 20
Awangarda — „Razdziałka Moldawia” — prod. radz. godz. 17 i 19.30
Letnie — „Sadko”, Początek o zmierzchu.

Apteka dyżurna — Społeczna Nr 2, Stare Miasto 2
Pogotowie Ratunkowe — ul. Partyzan-tów 82, tel. 09 i 22-22
Straż Pożarna — tel. 08

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy
Usług Precyzyjnych

Im. „KOMUNY PARYSKIEJ” w OLSZTYNIE
URUCHOMIŁA PUNKT USŁUGOWY NR 6
w Szczytnie przy ul. 1 Maja 19.
NAPRAWY ZEGARÓW,
PRZYJMOWANIE ZAMÓWIEŃ NA OKULARY
I KONSERWACJA MASZYN BIUROWYCH.

TABLETKI
PRZECIWKASZLOWI
Do nabycia w aptekach i punktach aptecznych